



– Takiej liczby mężczyzn w jednym miejscu nigdy w życiu nie widziałem – mówił podczas godziny młodzieżowej bp Bronisław Biernacki z Odessy na Ukrainie. Na zdjęciu na pierwszym planie: abp Damian Zimoń z abp. Józefem Kowalczykiem, prymasem Polski (z lewej)

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich

Spotkałem armię

– Synek, pamiętaj! Na tej naszej ziemi rozmajcie było, ale Kościół był zawsze z nami, nigdy nas nie zawiodł. Dlatego trza się zawsze trzymać Kościoła – przywołał pielgrzymom w gwarze słowa swojego dziadka bp Andrzej Czaja z Opola.

Jeszcze w sobotnią noc, poprzedzającą pielgrzymkę mężczyzn i młodzieńców do Matki Boskiej Piekarskiej, w całym regionie lało jak z cebra. W niedzielne przedpołudnie na sanktuarijnej kalwarii nad głowami pątników zaświeciło majowe słońce. Ci, którzy od lat meldują się w ostatnią

niedzielę maja w największym sanktuarium naszej archidiecezji, uważają, że w Piekarach nigdy nie pada. Deszcz, co najwyżej, może postraszyć. Od samego rana na trasach prowadzących do Piekar można było spotkać ciągnące się sznury samochodów i autokarów z dziesiątkami ty-

siący pielgrzymów. Wielu jako środek lokomocji wybrało rower albo wędrowało piechotą z parafii rozszaniach wokół piekarskiego sanktuarium, nawet w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Byli też i tacy, którzy niczym wprawieni długodystansowcy przed obraz Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej biegli. Tuż po ósmej na al. Jana Pawła II w Bytomiu pojawił się sześcioposobowy zespół biegaczy z oddziału Akcji Katolickiej przy parafii pw. śś. Cyryla i Metodego w Knurowie. Na trasę wyruszyli już o 5.30. Na czele grupy stanął Marian Gruszka, inicjator tej formy piel-

grzymowania. Do maratończyków dołączył jeszcze jeden pielgrzym, z Knurowa, 66-letni pan Franciszek na rowerze. Nie brakowało mu humoru i życzliwych słów dopingu dla sportowców. – Biegniemy już dziewiąty raz – mówił podczas krótkiej przerwy Marian Gruszka. – Pielgrzymka piekarska trwa dla nas miesiąc. Tyle czasu potrzebujemy na dopieszczenie kondycji i formy, żeby pokonać dystans 35 kilometrów w ciągu niespełna czterech godzin. To przeciętny amatorski wynik. Najstarszy spośród nas ma 58 lat.

> CIĄG DALSZY ZE S. I

Siła męskiej wędrówki

Na kalwaryjskim wzgórzu wśród pielgrzymów można było zauważyć samorządowców, parlamentarzystów i przedstawicieli związków zawodowych, z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na czele. Swoimi strojami wyróżniali się bożogrobcy, maltańczycy oraz Rycerze Kolumba i Rycerze Jana Pawła II. Z Rzymu przyjechał abp Szczepan Wesoły, wieloletni duszpasterz Polonii na całym świecie, zaś z Gniezna Józef Kowalczyk, prymas Polski. Dołączyli do nich kard. Franciszek Macharski z Krakowa oraz biskupi innych diecezji, m.in. bp Tadeusz Rakoczy wraz z bp. seniorem Januszem Zimniakiem z Bielska-Białej, bp Grzegorz Kaszak z Sosnowca, bp pomocniczy Andrzej Jeż z Tarnowa i tegoroczny kaznodzieja piekarski bp Andrzej Czaja z Opola. Nie zabrakło pochodzącego ze Śląska bp. Stefana Cichego z Legnicy. Gościem specjalnym był bp Bronisław Biernacki z Odessy na południu Ukrainy. Abp. Damianowi Zimoniowi towarzyszyli biskupi pomocniczy: Gerard Bernacki i Józef Kupny.



Grupa biegaczy z parafii pw.śś Cyryla i Metodego w Knurowie pokonała dystans do Piekar w ciągu 3,5 godziny

męskiej pielgrzymki – powiedział. – Tyłu mężczyznom chce się ofiarować swój trud, by przyjść tutaj się pomodlić. Dzięki temu miasto, które na co dzień jest małe, trochę zapomniane, przez chwilę staje się najważniejsze na Śląsku. To jest dla mnie najlepszy obraz mocy Matki Boskiej.

Pokonać wstyd

Tradycyjnie przed rozpoczęciem Mszy św. metropolita katowicki skierował do pątników słowo powitania. Najpierw podziękował Bogu za beatyfikację Jana Pawła II, podkreślając, że kard. ka-

rol Wojtyła przez czterdzieści lat, na różne sposoby, był obecny w piekarskim sanktuarium. W 1983 r. przemawiał już jako papież na katowickim Muchowcu. – Głosił nam ewangelię pracy. Tamto spotkanie z papieżem przybrało kształt wielkiej modlitwy naszego śląskiego Kościoła – mówił abp Zimoń. – Ojciec Święty przypomniał nam wtedy, że człowiek pracujący nie jest jedynie narzędziem produkcji, ale przede wszystkim podmiotem pracy, że w całym procesie produkcji jest ważniejszy niż kapitał i zysk.

Piekarskie nauczanie kard. Wojtyły utkwiło w głowie Janowi Jaroszowi z Tychów. – Homilie zawsze mówił takim głosem, że wszyscy go słuchaliśmy. Jaki on miał głos... Nie zagłuszyły go nawet helikoptery, które cały czas nad nami latały. Komuniści chcieli nas zastraszyć. Dzisiaj też nie możemy się dać zastraszać. My, katolicy, to nawet przed sobą nawzajem się wstydzimy zrobić znak krzyża. Jak się ktoś chce przeżegnać, to zawsze tak boczkciem, ukradkiem, a powinniśmy otwarcie, bez obaw i wstydu. Na pielgrzymce też trochę ten wstyd widać, już nie jest tak jak kiedyś.

Metropolita katowicki powiedział, że choć marksizm przeminął, dziś ten sam błąd popełnia radykalny kapitalizm. Całość życia człowieka i jego działalność odnosi tylko do doczesności. – W ten sposób biblijne królestwo Boże nadal jest pojmowane jako królestwo



Jan Rzepka z Chorzowa (w środku) przybywał do Piekar już z Sodaliją Mariańską. W tym roku doszedł pieszo 67 raz

wyłącznie ludzkie – stwierdził. – Chcemy budować ziemskie królestwo Boga bez Boga. A to przecież sprzeczność sama w sobie. Jedyną prawdziwą nadzieją może być tylko Bóg, który ma ludzkie oblicze w Jezusie Chrystusie.

Abp Damian Zimoń dodał, że Bożej nadziei uczymy się na wiele sposobów. Najpierw przez wytrwałą modlitwę, potem w poważnym i prawym działaniu, w pokornym przyjmowaniu cierpienia, a ostatecznie w przygotowaniu się na Sąd Ostateczny.

Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył abp Józef Kowalczyk, zaś homilię wygłosił bp Andrzej Czaja – od niespełna dwóch lat ordynariusz diecezji opolskiej. Jesienią 2009 r., w czasie uroczystości święceń biskupich, mówił o swojej ciężkiej i zaskakującej chorobie. Jej kluczowym momentem, jak stwierdził, stała się zgoda na śmierć i ufne oddanie Jezusowi. Biskup Czaja zaskakuje wiernych odważnymi decyzjami w diecezji, bo jak podkreślił w jednym

z wywiadów: „Będę po prostu mówił, jak ma być, a nie, jak bym chciał, żeby było”. Uważa, że miłość nie ma nic wspólnego z po-błażaniem. Echo tych przekonań biskupa znad Odry było słyszalne w homilii na piekarskim wzgórzu. Mówił: – Często nie doceniamy naszej wiary, wręcz skrywamy ją. Tymczasem nie musimy się jej wstydzić. Jeśli się czerwieni, to raczej z powodu naszego złego postępowania i zachowania.

Kaznodzieja wezwał słuchaczy do głębszej refleksji ku nawróceniu, ku przemianie. – Zbyt słabo żyjemy obecnością Pana. Co więcej, brakuje w nas Ducha Praw-

dy; zbyt wiele w naszym życia zakłamania.

Po raz pierwszy pątnicy przerwali homilię gromkimi oklaskami, kiedy biskup z Opola stwierdził, że „trzeba nam bardziej słuchać Boga, a nie ludzi”. I ubolewał: – Niestety, tak wiele dziś lekceważenia Bożych przykazania, w formie ich fałszowania i przekraczania. Z niepokojem i bólem słucham kapłanów, jak mówią o zanikaniu pośród nas poczucia grzechu i jak obniża się wrażliwość naszych sumień.

DOKOŃCZENIE NA S. IV >



Członkowie powstającego Zakonu Rycerzy Jana Pawła II chcą, by ich organizacja była wotum dziękczynnym za pontyfikat oraz beatyfikację Papieża Polaka

Męska spowiedź w Piekarach



EDWARD KAWKA z CHORZOWA

– Każda spowiedź jest dla mnie mocnym przeżyciem. Zło, którego byłem przyczyną; grzechy, które popełniłem, obciążają mnie. W spowiedzi spotykam się z Chrystusem, który oczyszcza mnie z tego, co we mnie zło. Od dłuższego czasu, zawsze gdy jestem w Piekarach Śl., staram się skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Proszę jednocześnie Matkę Bożą, by upraszała dla mnie łaski, bym jeszcze bardziej był w stanie przezwyciężyć to, co sprawia, że upadam.



KS. ŁUKASZ WALASZEK, WIKARY PARAFII ŚW. JÓZEFA w KATOWICACH

– Spowiedź jest nie tylko wielkim przeżyciem dla penitenta, ale również dla spowiednika, gdy widzi człowieka skruszonego, z wielką potrzebą miłosierdzia Pana Boga. Ma to swój szczególny wymiar, gdy do spowiedzi przychodzą mężczyźni, ludzie pracy, zaprawieni niejako w bojach. A tu przychodzą skruszeni. Mężczyźni spowiadają się bardzo konkretnie. Im też niełatwo jest odsłonić się duchowo. Fenomenalna dla mnie jest liczba mężczyzn spowiadających się w Piekarach Śl. Mówi się, że w Kościele więcej kobiet się spowiada. A tutaj właśnie mężczyźni przychodzą ze swoją siłą, ale i swoimi troskami o pracę, o bliskich, o utrzymanie rodziny, zapewnienie jej godnego życia. I to również staje się doświadczeniem spowiedzi.



MATEUSZ PIENKOWSKI z CHORZOWA

– Grzech uderza w człowieka, we mnie bardzo mocno. Często chcę dobrze, zwycięża moja słabość, wychodzi źle. Czuję, jak grzech mnie osłabia, dołuje. Spowiedź jest dla mnie dowodem wielkiego Bożego miłosierdzia. Piekary Śl. są dla mnie miejscem szczególnym, mocno związanym z początkiem mojego nawrócenia. Doświadczam opieki Maryi, Ona prowadzi mnie do konfesjonału. Mam poczucie miłości, przygarnięcia i zwycięstwa. Najważniejsze, że zawsze mogę powrócić do Boga.

R E K L A M A

Ogrody Skalne:
Projektujemy
Dostarczamy
Nadzorujemy wykonanie prac

Zbuduj z nami prawdziwy ogród
Poczuj uzdrawiającą moc kwarcytu

Quartz System - Dystrybucja Sp z o.o.
ul. Uniwersytecka 13, 40 - 007 Katowice
tel. +48 32 603 02 20
Działanie od 8.00 do 18.00
e-mail: office@pdystrybucja.pl
www.qsogrody.pl

P O D Z I E K O W A N I E

Serdeczne „Bóg zapłać”
za modlitwę, ofiarę Mszy św. i udział w pogrzebie

śp.

KS. JÓZEFA ADAMCZYKA

KS. BP. GERARDOWI BERNACKIEMU
ZA PRZEWODNICZENIE EUCHARYSTII,
KAPŁANOM ROCZNIKA ŚWIECEŃ, WSZYSTKIM KAPŁANOM,
PARAFIANOM ŚW. JERZEGO W DĘBIEŃSKU,
PARAFIANOM ŚW. JADWIGI W RYBNIKU,
DELEGACJOM, WSZYSTKIM UCZESTNIKOM POGRZEBU

składają
brat Joachim i siostra Kornelia
z rodzinami

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ:
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,
Marta Paluch, Aleksandra Pietryga

> DOKOŃCZENIE ZE S. III

Diagnostując te negatywne postawy chrześcijan, kaznodzieja zauważył, że wola Boża deptana jest przez „różnorodną nieczystość pośród nas”. – Mam na myśli plugawę i zafalszowane słowa w wielu naszych domach, coraz częstszy brak czystości przedmałżeńskiej i czystości w pożyciu małżeńskim, zdrady małżeńskie i tzw. związki partnerskie bez ślubu kościelnego. Są to grzeszne postawy i zachowania, których Kościół nie może aprobować, gdyż nie podobają się Bogu.

Wciąż Boża i nasza

Na łamach dostępnego na pielgrzymce „Gościa Piekarskiego” Andrzej Grajewski przypomniał wykrzywane wręcz słowa kard. Wojtyły z ostatniego kazania na majowej pielgrzymce mężczyzn w 1978 r. Następujące po nich brawa nie milkły bardzo długo. „Niedziela należy do nas – mówił przysły papież. – To nie tylko biskup katowicki mówi, nie tylko metropolita krakowski mówi, nie tylko prymas Polski mówi, nie tylko cały Kościół w Polsce mówi. To mówią Polacy”. W atmosferę tamtej wypowiedzi wpisało się stwierdzenie piekarskiego kaznodziei z 2011 r.: – Wielkim niepokojem napawa deptanie świętości niedzieli. Zdarza się, że zamiast pójść na Mszę św., popołudniowe nabożeństwo,

zasiąść wspólnie do rodzinnego stołu, razem pobyc z sobą i porozmawiać, uciekamy do marketów, robimy pranie i inne porządki w domu, i bardziej cenimy sportowe zawody aniżeli Boże błogosławieństwo. W ten sposób znieważamy dzień Pański, a Pan na nas czeka, chce nas ukoić i uleczyć, obdarować łaską; chce też godziwego odpoczynku dla nas. Trzeba nam na nowo przejąć się „niedziela Bożą i naszą”. Opuszczanie Eucharystii niedzielnej kosztem innych jest drogą donikąd!

I znów oklaski. Słowa homilii poruszyły Krzysztofa Mazurę z Katowic. Kazania piekarskie zawsze dają mu dużo do myślenia. – Są skierowane do mężczyzny i poruszają ważne dla nich tematy – powiedział. – Dzisiejszą homilię odczytałem z synem bardzo osobiście. Zdarza nam się chodzić do supermarketu w niedzielę, ale staramy się z tym walczyć. No i Piekary. Mieliśmy małe spięcie w domu, bo właśnie teraz, w tym samym czasie, trwają zawody rowerowe w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Jednak po rozmowie postanowiliśmy z synem, że wybieramy pielgrzymkę.

Na zakończenie Eucharystii głos zabrał abp Józef Kowalczyk. Mówił, że Polska potrzebuje ludzi sumienia. – Nie wystarczy zmienić systemu politycznego i gospodarczego, jeśli nie będzie zasad etycznych – zaznaczył.



KS. ROMAN CHROMY

Bp Bronisław Biernacki (z prawej) zapraszał wszystkich chętnych kapłanów do pracy misyjnej na Ukrainie. Na zdjęciu z bp. pomocniczym Józefem Kupnym z Katowic

Ziemia męczenników

Kilkuset pielgrzymów uczestniczyło także w tzw. godzinie młodzieżowej. Niektórzy przecierali łzy wzruszenia, słuchając bp. Bronisława Biernackiego z Odessy, miasta położonego nad Morzem Czarnym. Opowiadał o sytuacji tamtejszych katolików. Jego diecezję tworzą cztery województwa i Autonomiczna Republika Krymu. Ziemia ta naznaczona prześladowaniem za wiarę i wygnaniem chrześcijan oraz krew męczenników. – Komunizm przyniósł łzy, biedę i nienawiść, a nawet śmierć za wiarę i Kościół. W tym znaczeniu ta ziemia jest święta, bo spoczywają w niej męczennicy – opowiadał bp Biernacki.

Południe Ukrainy zamieszkuje obecnie 130 narodowości. Dominującym światopoglądem jest ateizm, a różnorodność wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich utrudnia katolikom umacnianie własnej tożsamości. – W 1991 r. w okolicy milionowej Odessy był tylko jeden ksiądz – mówił dalej jej ordynariusz. – Kiedy obejmowałem diecezję, miałem 17 księży. Teraz 60, prawie wszyscy z Polski. Zapraszam chętnych kapłanów do Odessy i proszę Was o modlitwę za tymi, którzy już tam pracują. Zaznaczam jednak, że nie potrzebujemy kapłanów, ale dobrych kapłanów.

Kończąc spotkanie z młodymi bp Biernacki powiedział, że w Piekarach spotkał całą armię młodzieży i mężczyzn. Armie, której jeszcze nigdy z życia nie widział. I jeszcze jedna ciekawostka: Jan Rzepka z Chorzowa przybył na męską pielgrzymkę 67. raz, a Józef Hornik z Siemianowic Śl. po raz 61. Pamiętają wiele i mają własne spostrzeżenia. – Kiedyś władze utrudniały uczestnictwo w pielgrzymce, w tę niedzielę organizowano różne spotkania i wydarzenia – mówi Hornik. – Pamiętam, że raz, akurat wtedy, na Stadion Śląski przyjechali bohaterowie serialu „Czterej pancerni i pies”. Wiem, że wiele osób nie wiedziało, co zrobić, żeby być i tu, i tu. Ja wybrałem pielgrzymkę. Choć pewnie Janka Kosa też z przyjemnością bym zobaczył. Ale Matka Boska jest najważniejsza.

Ks. Roman Chromy
WSPÓLPRACA:
Marta Paluch,
Aleksandra Pietryga

Innowacyjny kierunek na UE

Nowość dla przyszłych dziennikarzy



Humanista, który bez zająknięcia może rozmawiać o problemach ekonomicznych? Z Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach to możliwe.

Od przyszłego roku akademickiego na Wydziale Informatyki i Komunikacji będzie można studiować na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. – Chcemy dać możliwość kształcenia osobom, które zamierzają uprawiać profesjonalne dziennikarstwo ekonomiczne – mówi dziekan wydziału prof. Jerzy Gołuchowski.

Absolwenci kierunku zdobędą gruntowną wiedzę z zakresu dziennikarstwa internetowego, komunikacji, ekonomii i PR. – W programie staramy się połączyć trzy podstawowe zakresy poruszać się dobrym dziennikarzem, researcher – mówi prof. Gołuchowski. – Wiedza humanistyczna, związana z komunikacją społeczną, ekonomiczna, pozwalająca na orientowanie się w podstawowych pojęciach i trendach, oraz informatyczna, dzięki której studenci poznają podstawy poruszania się w sieci internetowej – to nasze cele – dodaje.

Rekrutacja odbywa się drogą elektroniczną przez stronę internetową uczelni: www.ue.katowice.pl i trwa do 7 lipca.

Dodatkowo wszyscy kandydaci na przyszłych dziennikarzy mogą sprawdzić swoje umiejętności w konkursie „ERA DLA e-REPORTERA”, organizowanym przez Uniwersytet i Euro-Centrum S.A. Zgłoszenia do 17.06.2011 r. więcej informacji na stronie wik.ue.katowice.pl/konkurs.

Migawki z Metropolitalnego Święta Rodziny 2011

Esencja w obiektywie

4. edycja święta była bogata w wydarzenia. Dlatego najbardziej interesujące postanowiliśmy pokazać w telegraficznym skrócie, opatrzone komentarzem uczestników.

Święta i szczęśliwa rodzina



ALEKSANDRA PIETRZYGA

KS. PROF. JERZY SZYMIK: Ewangelizacja jest drogą do świętości; ostatecznie ma prowadzić do Chrystusa.

DR WANDA PÓLTAWSKA: Jan Paweł II mówił: „Rodzina nie tylko ma być szczęśliwa – ma być święta!”.

24 MAJA, WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ. Od prawej: Wanda Półtawska, abp Damian Zimoń, ks. Jerzy Szymik

Ojciec czy człowiek sukcesu



ALEKSANDRA PIETRZYGA

26 MAJA, ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Od lewej: Adam Matusiewicz, marszałek województwa śląskiego, Dawid Kostempski, prezydent Świętochłowic, Marek Twaróg, dziennikarz, i Marek Wleciałowski, sportowiec

ADAM MATUSIEWICZ: W domu przygotowuję dzieciom posiłki, kładę je spać i odrabiam lekcje z synem.

MAREK WLECIAŁOWSKI: Ojcostwo jest nierozdzielnie związane z macierzyństwem – nie ma dobrego ojca bez dobrej matki.

VII Kiermasz Wydawców Katolickich



26 wystawców, rabaty do 80 proc. i po raz pierwszy przyznana nagroda „Hyacinthus Silesianus”, którą otrzymało wydawnictwo „W drodze” i ks. Marek Starowieyski.

27 MAJA, KATOWICE. Podczas kiermaszu zainteresowaniem cieszyło się stoisko misyjne

Męskość – kobiecość – seksualność



ALEKSANDRA PIETRZYGA

O. DR KSAWERY KNOTZ OFMCAp: Chrześcijaństwo w małżeństwie realizuje się w staraniu o lepsze i piękniejsze życie seksualne. Bóg jest obecny w radości i przyjemności aktu małżeńskiego.

27 MAJA, WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ. O. Ksawery Knotz, duszpasterz małżeństw

Tak łatwe, że aż trudne



MARTA PALUCH

28 MAJA, WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ. Ryczkowie z Zabrze w składzie: mama Jolanta, tata Janusz i córka Katarzyna zajęli I miejsce w dyktandzie już po raz trzeci

KATARZYNA RYCZKO (LAUREATKA I MIEJSCA): Lubię się sprawdzać w takich konkursach. Spodziewałam się, że będzie trudniejsze dyktando. Nie było ani skomplikowanych nazwisk, ani obcojęzycznych wyrazów, których nigdy nie słyszałam.

Rodzina a teoria gender



KS. ROMAN CHROMY

28 MAJA, PIEKARY ŚL. Ks. Piotr Morciniec w rozmowie z europoseł Janem Olbrychtem (z lewej) i Małgorzatą Mańką-Szulik, prezydentem Zabrze

KS. PROF. PIOTR MORCINIEC: Patrząc z pozycji chrześcijaństwa, teoria gender kwestionuje podstawy teologii stworzenia, zaprzecza także wartości cielesności i Wcielenia. Jeżeli personalizm chrześcijański określa płeć jako wartość osobową, to jej przekreślenie oznacza zakwestionowanie całego człowieka.

Zmarł ks. prob. Józef Piesiur

KOBIÓR. – Wspominał lata, kiedy ksiądz Józef pracował jako wikariusz w parafii Mariackiej w Katowicach – mówi pochodzący z tej wspólnoty ks. Tomasz Jaklewicz. – Był spokojnym i bardzo solidnym księdzem. Nigdy nie widziałem go zdenerwowanego. Ks. Józef Piesiur urodził się w 1950 r. w Pszczynie. Studiował w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Herberta Bednora wiosną 1975 r. w katedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach. Był wikariuszem w parafiach pw.: Chrystusa Króla w Hołdunowie, św. Katarzyny w Tarnowskich



Górach-Lasowicach, Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej i Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach. Od 1989 r. podjął pracę wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych. Najpierw w diecezji Filadelfia, a od 1998 r. w diecezji Brooklyn. Po powrocie w 2000 r. do Polski ustanowiono go proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Kobiórze. W 2010 r. otrzymał godność kanonika honorowego Kapituły Metropolitalnej Katowickiej. Ostatnie lata jego pracy kapłańskiej naznaczone były cierpieniem związanym z ciężką chorobą. Zmarł 25 maja 2011 r. w szpitalu w Katowicach. Pochowano go w Kobiórze.

„Gadzina” z Krakowa



Salwami śmiechu reagowali uczniowie, widząc Andrzeja Pilisa, dyrektora SP w Pielgrzymowicach, w roli smoka z Wawelu

PIELGRZYMOWICE. VII edycja międzyszkolnych Wiosennych Spotkań z Folklorem miała miejsce 26 maja w Szkole Podstawowej im. Karola Miarki. Do konkursu na najlepszy monolog lub piosenkę po śląsku stanęły dzieci z czeskiej Karviny, Zebrzydowic, Pawłowic Śl. i gospodarze imprezy. – Szkoda, że zabrakło chętnych z innych szkół naszej gminy – ubolewał Andrzej Pilis, dyrektor placówki. Spotkania z folklorem zainicjowała Małgorzata Kiełkowska, która kierowała szkołą w latach 1994–2006.

– Od początku przyświecał nam jeden zasadniczy cel: propagowanie gwary i kultury śląskiej. Warto podkreślić, że od pięciu lat hitem Wiosennych Spotkań z Folklorem jest wystawianie popularnych bajek przełożonych na gwara śląską. Tłumaczeniem tekstów zajmuje się Celina Piwko, nauczycielka języka polskiego w pielgrzymowickiej szkole, a aktorami są nauczyciele. Tym razem wychowawcy przypomnieli uczniom historię smoka z Krakowa, czyli losy „wawelskiej gadziny”.

Zakręcone dobro



Inicjator akcji ks. Piotr Larysz i Marcin Świerad, przedstawiciel Fundacji Maltańskiej, wraz podopiecznymi, którzy skorzystali z pomocy „zbieraczy zakrętek” – Radkiem Malcherkiem (7 lat) z mamą Anną i tatą Adamem oraz Szymonem Żydkiem (3 lata) z tatą

KATOWICE. Dopóki będą sprzedawane butelki z zakrętkami, będzie można z ich pomocą nieść pomoc – mówił ks. Piotr Larysz, inicjator akcji zbierania zakrętek na Śląsku. W X Gimnazjum w Katowicach podsumowano kolejny etap akcji. Na zaproszenie organizatorów do Katowic przybyli chłopcy, którzy dzięki

akcji mogli skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych. Obaj cierpią na dziecięce porażenie mózgowie. Obecnie zakrętka zbierane są dla trzyletniej Dominiki. Żeby pomóc jednej osobie, potrzeba ok. 5–10 ton. Jedna nakrętka waży ok. 0,3 grama. Koordynacją wszystkich działań zajmuje się obecnie Fundacja Maltańska.

Rozśpiewana „Solidarność”

KATOWICE. „Polityka wasza, bieda nasza” pod takim hasłem pikietowali związkowcy NSZZ „Solidarność” przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Zebrani domagali się podniesienia pensji minimalnej i uzależnienia jej wysokości od wzrostu PKB. Oprócz problemu niskich płac, związkowcy ostrzegali przed kryzysem związanym z wejściem w życie pakietu

klimatycznego. Tym razem organizatorzy postanowili uatrakcyjnić protest: pikietowali przy dźwiękach przebojów z lat 80. XX w. takich jak „Nie wierzę politykom”. Petycję skierowaną do premiera Donalda Tuska, w której apelowali o podjęcie działań zapobiegających problemom, przyjął od Dominika Kolorza, szefa NSZZ „Solidarność”, Piotr Spyra, wicewojewoda



Związkowcy rozklejali plakaty z hasłem „Donaldzie T... nie kłam więcej!”

125 lat obecności w Katowicach

Siostry wszystkich ludzi

Bogucice bez jadwiżanek trudno sobie wyobrazić. Uroczystości w kościele, opieka nad chorymi w pobliskim szpitalu, troska o dzieci w przedszkolu, wszystko dzieje się z dyskretnym towarzyszeniem zakonnice w niebieskich welonach.



Siostry Edyta i Symeona z podopiecznymi

Moje powołanie kielkowało powoli – wspomina siostra Nazaria. – Pamiętam, jak miałam trzy lata i zobaczyłam zakonnicę. Spytałam: kto to? Moja mama powiedziała, że siostra. Drążyłam, czyja. Wtedy mama powiedziała: siostra wszystkich. I to we mnie jakoś tak zostało.

Dzieci to priorytet

Członkinie Zgromadzenia św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi szczególnie są siostrami najmłodszych. Od początku charyzmatem zakonu była troska o dzieci biedne, zagrożone wykluczeniem, chore. Taki był też cel ich przyjazdu do Katowic-Bogucic. W tym roku siostry obchodzą jubileusz 125-lecia swojej obecności w tej dzielnicy miasta. Przybyły na zaproszenie ówczesnego proboszcza. – To był trudny czas, te tereny były przede wszystkim

spustoszone przez kulturkampf – wyjaśnia s. Rafaela Adamuszek, matka prowincjalna.

Pierwsze lata były dla sióstr szczególnie ciężkie. Poprzedni proboszcz ks. Leopold Markieffa ufundował w Bogucicach sierociniec, nad którym w 1886 roku opiekę przejęły jadwiżanki. Ośrodek działa do dziś. Wspierane przez świecki personel, siostry dają schronienie 130 wychowankom. Są to dzieci w głównej mierze ubogie, chore, odebrane rodzinom. Siostry dają im szansę na normalne życie, dbają o ich edukację. W prowadzonym przez nie przedszkolu uczy się 50 dzieci w wieku do sześciu lat. Oprócz tego uczą religii w pobliskich szkołach, a od niedawna w domu prowincjalnym przy ul. Markieffa dostępne jest okno życia.

Wielu dawnych podopiecznych z rozrzewnieniem wspomina czas spędzony u sióstr. Maria Tokarska w domu jadwiżanek przebywała dwa lata. – Moja mama ciężko zachorowała. Jadwiżanki mnie przygarnęły – mówi. – To był dla mnie trudny czas, byłam przed maturą. Siostry pomagały mi w nauce.

Chłodna kalkulacja

– Decydując się na bycie siostrą, trzeba pamiętać, że oznacza to poświęcenie całej siebie, nie tylko pracy, ale przede wszystkim modlitwie – zauważa s. Angelika. – Przecież z dziećmi może pracować świecka

katecheta lub wychowawczyni. My musimy pamiętać, że robimy to dla Chrystusa.

Fakt, że siostry często spełniają zadania, które z powodzeniem mogliby wykonywać świeccy, sprawił, że s. Nazaria miała wątpliwości związane z powołaniem. – Przeważała chłodna kalkulacja. Wypisałam sobie na kartce, jak mogę służyć jako siostra i jak jako świecka. Po stronie zakonnej było zdecydowanie więcej możliwości – mówi.

O mocy Bożego planu siostry mówią wiele. Zwłaszcza s. Tomasz. – Wystawiałam Pana Boga na próby i stawiałam Mu warunki – mówi z uśmiechem. – Obiecywałam, że pójdę do zakonu, kiedy moja serdeczna przyjaciółka znajdzie męża, w mojej parafii zmieni się proboszcz. Tych prób o znaki było wiele, za wiele. Na szczęście trafiłam na rekolekcje do Bogucic.

Siostry jadwiżanki starają się być tam, gdzie są potrzebne. W parafii w Bogucicach nie tylko pracują z dziećmi, ale dbają o kościół, pomagają w opiece nad chorymi.

Marta Paluch



Strój sióstr: – niebieski welon na znak oddania Maryi – czarny habit z białym kołnierzykiem – medalion – ze św. Jadwigą na awersie i Niepokalaną na rewersie

R E K L A M A

Książki do słuchania
Radio eM 107.6 FM
 Do kupienia w sklepach Księgarni św. Jacka i na www.ksj.pl
 radio eM 107.6 fm

X Festiwal „Katowice – Dzieciom”

Ziarno teatru

O lalkach, które nie są rekwizytami, i wychowaniu do piękna z Karem Brożkiem, dyrektorem artystycznym „Ateneum”, rozmawia Barbara Gruszka-Zych.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH: Po co organizuje się festiwale?

KAREL BROZEK: – Żeby pokazać, że teatr żyje. Mieszkańcom Katowic zaprezentować nowinki. A gości zainteresować miastem.

Według jakiego klucza zapraszacie uczestników?

– W jubileuszowym roku wystąpią laureaci poprzednich konkursów. Szukaliśmy spektakli skierowanych do dzieci, granych z lalkami. Dziś większość sztuk ukierunkowana jest na aktorów, lalka bywa tylko rekwizytem. Ważne, by stała się partnerem i równie ważnym bohaterem przedstawienia.

Czy robiąc teatr dla dzieci ma Pan poczucie misji? Przecież to,

na czym się dzieci wychowują, będzie owocować.

– Właśnie za to nam płacą. Wychowywanie ku estetyce i etyce, ale i narodowej kulturze to nasza powinność. Dzieciom nie wystarczy wirtualna przestrzeń gier komputerowych. Muszą się dowiedzieć, że świat rządzi się normami moralnymi, według których trzeba żyć. Najprościej powiedzieć to poprzez bajki. Nie wszystko musi być wyrażone w słowach, ale może być zasygnalizowane przez dźwięki, kolorową scenografię – przeżycia estetyczne. Nie da się zmierzyć tego, cośmy dali naszym odbiorcom. Ale wierzę, że to zasiane ziarno coś zmieni w małym widzu. A w jego rodzicach obudzi refleksję, zmieni ich stosunek do dzieci, przypomni, jak sami byli mali. •



Karel Brozek, dyrektor artystyczny Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum”

ROMAN KOSZOWSKI

Słów kilka o festiwalu

Od 27 maja do 1 czerwca w Katowicach odbywał się, organizowany przez Teatr „Ateneum”, Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Katowice – Dzieciom”. To jedyny tego typu konkurs teatralny, podczas którego o nagrody nie walczą spektakle gospodarzy, choć w trakcie jego trwania pokazano zrealizowane w Katowicach: „Joannę d Arc” dla dorosłych i „Bajkę o szczęściu” dla dzieci. O nagrody Prezydenta Miasta Katowice walczyły 2 inscenizacje krajowe i 12 zagranicznych (z Czech, Japonii, Litwy, Niemiec, Słowacji, Węgier i Ukrainy). Do najmłodszych skierowano klasyczne baśnie, takie jak ukraińska wersja „Królowej Śniegu”. Nieco starsza publiczność obejrzeć mogła refleksyjną „Pozytywkę” z Litwy. Zarówno starsi, jak i młodszy dobrze się bawili na familijnym widowisku ulicznym teatru z Budapesztu czy przedstawieniu muzycznym z Hiszpanii. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w chwili ukazania się tego numeru GN.

Muzyczne wydarzenie z przesłaniem

Z miłości do Japonii



DOMINIK GAJDA

Chór gospelowy „Z miłości”

Kto pamięta jeszcze o niedawnej tragedii Kraju Kwitnącej Wiśni? W Chorzowskim Centrum Kultury (ChCK) zagrano wyjątkowy koncert.

Gospelowy chór „Z Miłości” oraz chrześcijański zespół „The Future” wystąpiły na deskach ChCK. Dochód z charytatywnego koncertu w całości przeznaczono

na pomoc dla ofiar kataklizmu w Japonii, a konkretnie dla sierotomocnych dzieci. Iwona Nawrot, inicjator i koordynator projektu chce zorganizować pobyt w Polsce dla tych dzieci. – Im więcej uda się zgromadzić środków tym więcej dzieci będziemy mogli przyjąć – mówi.

Cała akcja została nazwana „Przyjaźń jest silniejsza od tsunami”.

Gościem specjalnym koncertu była Aleksandra Szczechła, doktor japonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, której prelekcja o aktualnej sytuacji Japonii poprzedziła występ zespołów. Organizatorzy mają nadzieję, że akcja nie będzie jednorazowym wydarzeniem. – Chcemy pokazać Japończykom, że nie zapomnieliśmy o nich i ich wspieramy – zapewniają. ap

R E K L A M A

ANTYKI
CHORZÓW
ul. Powstańców 32
tel.: 32/249 32 03, 0 502 670 037
www.antyki-chorzow.pl

zapowiedzi

Marsz rodzin

RYBNIK. VIII Marsz dla Jezusa będzie miał miejsce 11 czerwca. Tym razem pomaszerują rodziny. Rozpoczęcie o 15.00 Mszą św. w bazylice św. Antoniego, po tym przejście na rynek.



Jubileusz zakonu

KATOWICE. Związek Polskich Kawalerów Maltańskich świętuje 20-lecie działalności na Śląsku. Msza św. 12 czerwca o 16.00 w krypcie katedry.